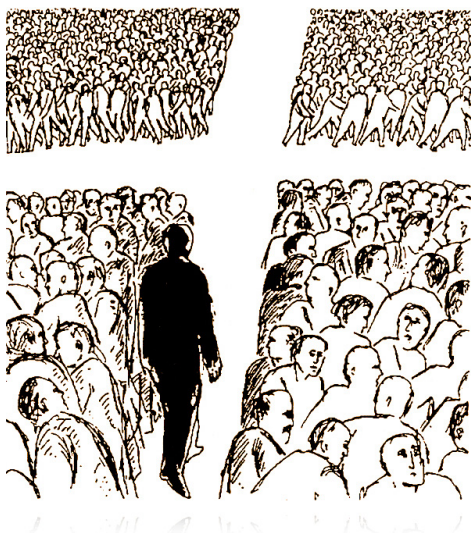




Ludzie świeccy są powołani do tego, by czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi (KDK NR 33). Chrystus zmartwychwstały jest założycielem Kościoła i jest w nim zawsze obecny. Za pośrednictwem Kościoła kontynuuje swoją zbawczą misję aż do końca świata. Struktura całego Kościoła opiera się na wierze i nauczaniu Piotra. Jezus przekazał w ręce swego Wikariusza klucze nieba, dlatego pełni on rolę głowy Kościoła. Widzialną głową Kościoła na ziemi jest Ojciec Święty, który ma władzę nad całym Kościołem Powszechnym. Jego pomocnikami są biskupi – następcy apostołów, którzy sprawują pieczę nad powierzonymi im diecezjami, tak jak kiedyś apostołowie zarządzali poszczególnymi gminami chrześcijańskimi.

Poprzez sakrament chrztu świętego, który jest pierwszym i najważniejszym sakramentem, człowiek zostaje włączony do wspólnoty ludzi wierzących. Od momentu przyobleczenia się w Chrystusa i zmycia grzechu pierwotnego każdy człowiek zostaje pełnoprawnym członkiem Kościoła. Od tego momentu powinien wzrastać w wierze, a także pielęgnować ją i rozwijać. Zostaje wezwany do tego, by być solą ziemi i światłością dla świata (por. Mt 5, 13 – 14). Każdy członek Kościoła powinien wiedzieć, że od tej chwili wszystkie prawa, a szczególnie nauka Boża i Katechizm są przeznaczone nie tylko dla nielicznych wybranych i osób wtajemniczonych, lecz każdy świecki wierny jest odpowiedzialny za zachowanie depozytu wiary. † Święty Cyprian mówił, iż "Kościół jest ludem Bożym, zgromadzonym w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego". Zmieniają się reżimy i mocarstwa, ideologiczne i polityczne systemy, zbudowane na prestiżu i mądrości ludzkiej, lecz Kościół trwa wiecznie. Jest ponad czasem, gdyż zbudowany został na obietnicy i mądrości Bożej. Trwa, ponieważ Trójca Święta czuwa nad swoim dziełem i tworem.

Nasi przodkowie, którzy zamieszkiwali ziemię grodzieńską, należeli do ludzi głębokiej wiary. W trudnych czasach panowania systemów totalitarnych, kiedy kościoły zostały zamknięte, a wrogo nastawieni oprawcy niszczyli chrześcijaństwo, oni mężnie bronili swej wiary, nie bali się odważnie jej wyznawać, nieraz ponosząc bolesne konsekwencje.

W czasach, kiedy wydawało się, że niesione przez faszyzm i bolszewizm zło i przemoc zniewolą świat, było wielu dzielnych ludzi, którzy mieli odwagę, by stanąć w obronie prawdy, wiary i religii, jak również w obronie uciśnionych i niewinnie krzywdzonych. Podejmowano próby wykorzenienia Boga i religii z ludzkich umysłów, wpajano błędne ideologie, mające na celu zniszczenie Kościoła, lecz wszystko to nie miało żadnego skutku. Na naszych terenach również było sporo odważnych i dzielnych ludzi, którzy niejako heroldowie miłości do Boga i

człowieka stali się męczennikami za wiarę, składając w ofierze swoje życie. Siostry nazaretanki z Nowogródka, siostry niepokalanki ze Słonimia, ks. Henryk Hlebowicz, Marianna Biernacka związani są z naszą diecezją grodzieńską. Właśnie oni, stając w obronie wiary, ubogich i prześladowanych zostali brutalnie zamordowani. Ich postawa przypomina mieszkańcom naszych nadniemeńskich terenów, a także całemu światu głęboką prawdę, iż nie ma większej miłości od tej, by swoje życie oddać za przyjaciół swoich (por. J 15, 13). Nasza ziemia jest błogosławiona obecnością, pracą i życiem świętych Męczenników.

Mimo podejmowanych prób zniszczenia w naszym społeczeństwie życia religijnego, Kościół nieustannie trwa, ponieważ bramy piekielne go nie przemogą, ponieważ został zbudowany i przez samego Boga utwierdzony na mocnych Bożych fundamentach.

O rozwój Kościoła powinien troszczyć się każdy chrześcijanin. Kościół to nie tylko proboszcz, wikariusz, katecheci czy organista. Kościół - to wspólnota Ludu Bożego, wspólnota wierzących, w której każdy ma swoje zadanie do spełnienia. W Kościele każdy powinien odnaleźć swoje właściwe miejsce. Nie chodzi tutaj o to, by jedynie zająć tradycyjne już miejsce w kościelnej ławce i po prostu "czuwać", lecz o to, że należy się angażować w życie swojej wspólnoty parafialnej.

To zaangażowanie powinno przejawiać się nieraz w naszych własnych inicjatywach, które możemy przedstawiać swoim księżom proboszczom i duszpasterzom. Posoborowa Konstytucja dogmatyczna o Kościele określa ten problem, wskazując, że "ludzie świeccy mogą przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie" (nr 37).

Nowe przykazanie kościelne głosi, iż należy "troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła". A to znaczy, że powinniśmy dbać nie tylko o potrzeby materialne swojej parafii, lecz także o to, by zawsze być dyspozycyjnym, angażując się w codzienne życie swojej wspólnoty, która jest przecież częścią Kościoła Powszechnego. I każdy ma prawo do tego, by na forum swojej wspólnoty zabrać głos bądź wyjść ze swoją propozycją.

Wierni parafii pw. Świętego Franciszka Ksawerego w Grodnie, obecnie naszej bazyliki katedralnej, w trudnych latach prześladowania wiary przez 27 lat dbali o swój kościół. Licznie gromadzili się na modlitwie, by przy wyłożonych szatach i naczyniach liturgicznych samodzielnie, bez udziału kapłana odprawiać nabożeństwa i śpiewać pobożne pieśni, nie tracąc przy tym nadziei na lepsze jutro.

Troski i odpowiedzialności za Kościół Powszechny nie możemy pozostawiać tylko Papieżowi i jego pomocnikom w osobach biskupów. Nie możemy pozostawiać tej troski i obowiązku wspólnej odpowiedzialności za nasze świątynie i kaplice jedynie naszym duszpasterzom i osobom konsekrowanym. Nie możemy wszystkich spraw, problemów, kłopotów, obowiązków, a nade wszystko zrzucić na osoby duchowne. Sami powinniśmy się w to wczuwać i tym żyć, bo każda parafia, kaplica, budynek oddany do użytku sakralnego jest naszym wspólnym dziełem, o które powinniśmy się troszczyć, otaczać należytymi szacunkiem i czcią.

Kościół Święty potrzebuje duchownych i teologów, jednak posługa w Kościele nie należy wyłącznie do nich. Kościół powinien być organizmem, ciałem, w którym każdy organ spełnia swoje funkcje. Brak oddanych świeckich chrześcijan, zarówno jak i brak księży jest równie niebezpieczny dla Kościoła. Szczególnie Sobór Watykański II otwiera wielkie możliwości do zaangażowania się ludzi świeckich w sprawy Kościoła. Stwierdza, że "ludzie świeccy są powołani do tego, by czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich

okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi" (KDK nr 33).

Jakie będzie oblicze Kościoła Powszechnego za kilkanaście lat, jak będzie wyglądała nasza diecezja za 10, 15 czy 30 lat, w dużym stopniu zależy od każdego z nas. Bo to każdy z nas ma prawo do zabrania głosu w Kościele i każdy jest odpowiedzialny za kształtowanie i pisanie historii naszego Kościoła lokalnego. Należy aktywnie włączać się w życie swoich wspólnot poprzez udział nie tylko w niedzielnej Mszy Świętej, ale także różnych formach modlitwy i spotkaniach formacyjnych, które coraz częściej są organizowane przy naszych kościołach i kaplicach. W większości parafii dla tych, którzy pragną pogłębić swoje życie duchowe, istnieje możliwość uczestniczenia w katechezie, organizowanej również dla osób dorosłych.

Nasi przodkowie dbali o budowę świątyń. Własnymi siłami, nieraz kosztem swojego życia wystawili na Grodzieńszczyźnie piękne i okazałe świątynie. A co więcej, przekazali nam żywą wiarę, nauczyli modlitwy, wskazali drogę do Kościoła. Dlatego nasza wiara nie może być tylko teoretyczna, ale powinna być konkretna, klarowna, a nade wszystko czynna. Wraz z wiarą powinny iść w parze uczynki, bo podobnie jak ciało bez ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków (por. Jk 2, 26).

Należy pamiętać, że tylko przez wiarę można zbliżyć się do Boga (por. Hbr 11, 6). Święty Anzelm z Canterbury mówił, że "wiara pozwala pojąć, że istnieje coś Niepojętego". Kiedy człowiek będzie posiadał wiarę, dopiero wtedy może zobaczyć i poznać, czym są cuda. Należy jedynie uwierzyć, a wtedy będzie tak, jak śpiewamy w jednej z piosenek religijnych: "Wiara czyni cuda!"

Tylko wtedy, kiedy człowiek będzie bogaty w wiarę i nadzieję, sam Bóg, który wywyższa pokornych (por. Łk 1, 52), uczyni mu wielkie rzeczy (por. Łk 1, 49). Wtedy człowiek otrzyma od Boga dar Ducha Świętego według miary własnej wiary. Jakże wielkim jest skarb wiary - cenniejszy od złota, a jego celem jest zbawienie duszy (por. 1 P 1, 7.9). Jedynie wiara może dać nam zbawienie.

Z naszą wiarą jest tak, jak z pewnym człowiekiem, który sprzątając biurko, znalazł latarkę, której nie używał od ponad roku. Włączył ją, lecz ona nie działała. Odkręcił pokrywkę i odkrył, iż wewnątrz latarki było skorodowane przez kwas, który wylał się z baterii. Gdy wkładał latarkę do ciepłej, suchej szuflady, baterie były nowe. W czym problem? W tym, że baterie powinny być używane, a nie chowane do szuflady!

Podobnie jest z nami. Nasza wiara nie powinna być trzymana w ukryciu! Powinna być okazywana przez nas codziennie. Pośród trudności i prób nasze światło powinno świecić! Musimy dbać o wiarę przekazaną przez minione pokolenia, zabiegać z wielką troską, by nasze chrześcijańskie, katolickie tradycje ocalić od zapomnienia. Troska i odpowiedzialność za Kościół spoczywają na barkach każdego chrześcijanina, nie możemy siebie od tego dyspensować.

Stale pamiętajmy o słowach, które wyszły z ust świętego Augustyna: wiara jest źródłem modlitwy. "Jeżeli źródło wiary wyschnie, nie może płynąć potok modlitwy". Dlatego idźmy w świat, wychodźmy do innych ludzi, by nasze światło świeciło przed nimi, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Boga, Ojca całej ziemi (por. Mt 5, 16). I prosimy Chrystusa Pana, zwracając się do Niego codziennie, aby pomnażał naszą słabą wiarę, byśmy coraz większą troską otaczali nasz Kościół diecezjalny i dbali o swoje wspólnoty parafialne!